

Widziane od środka

PAKIET Z USTERKAMI



W piątek, 19 czerwca, w Sejmie odbyło się pierwsze czytanie projektów ustaw, wchodzących w skład tak zwanego pakietu antykrzysowego. W trakcie debaty miałem okazję przedstawić szereg uwag i zastrzeżeń do tych dokumentów. Moje obawy są zbieżne z głosami partnerów społecznych, którzy uczestniczyli w wypracowywaniu trudnego kompromisu w sprawie szczegółów tego pakietu. Także „Solidarność” ma swoje zastrzeżenia do sejmowych projektów. O tym, co nas wszystkich niepokoi, miałem możliwość powiedzieć z sejmowej mównicy. Poniżej przedstawiam obszernie fragmenty mojego wystąpienia.

Czy wiecie państwo, ile kosztuje szesnastoprocentowe bezrobocie? Jak wynika z raportu wybitnych polskich profesorów, przygotowanego dla rzecznika praw obywatelskich w 2007 roku, szesnastoprocentowe bezrobocie kosztuje polską gospodarkę 118 miliardów złotych rocznie. Muszą państwo przyznać, że są to szokujące dane. Od początku roku przybyło w Polsce prawie 300 tysięcy osób, które straciły pracę. I można zadać pytanie, ile kosztował polską gospodarkę brak działań w ostatnim półroczu, brak konkretnych rozwiązań w zakresie przeciwdziałania kryzysowi. Na marginesie trzeba powiedzieć, że rząd długo dochodził do tego, żeby przyznać, że jest kryzys, wcześniej było tylko spowolnienie, a jeszcze na początku, gdy wszyscy już mówili, że kryzys dotknie również nasz kraj, nie było w ogóle o tym mowy. Ale lepiej późno niż wcale.

Dobrze, że coś jest; po wielomiesięcznych zapowiedziach wreszcie w Sejmie znalazły się projekty ustaw, które częściowo stanowią realizację pakietu antykrzysowego, przygotowanego przez partnerów społecznych. Trudno tu nie przywołać historii przygotowywania tych projektów i nie wspomnieć o przedstawionym w listopadzie 2008 roku przez Prawo i Sprawiedliwość pakiecie działań antykrzysowych, w którym m.in. proponowaliśmy większe wydatki na inwestycje, bardziej efektywne niż dotąd wykorzystanie środków unijnych, pomoc dla przedsiębiorców w utrzymaniu zatrudnienia i działania osłonowe dla najbardziej poszkodowanych przez kryzys.

Niestety, wtedy rząd nie zechciał skorzystać z naszych propozycji, uważając, że w Polsce jest dobrze, czego potwierdzeniem był przyjęty nierealistyczny budżet na ten rok. Przypomnę tylko ustalony na papierze wzrost PKB o 3,7 procent... Jak teraz wygląda sytuacja, wszyscy wiemy - było ośmioprocentowe bezrobocie, mamy dzisiaj 11 procent, a deficyt budżetowy jest na poziomie 18 miliardów zł. Dzisiaj już wszyscy się zgadzają, że budżet trzeba znolizować. No, ale wtedy był czas zbliżających się wyborów do europarlamentu i to było priorytetem dla rządu, a nie zajmowanie się sprawami kryzysu...

Partnerzy społeczni, związki zawodowe, przedsiębiorcy, w dialogu autonomicznym w Trójstronnej Komisji do Spraw Społeczno-Gospodarczych przyjęli trzynastopunktowy pakiet działań antykrzysowych, w którym uzgodnili listę tematów w celu podjęcia negocjacji z rządem. Wydawało się, że sprawy potoczą się szybko, bo po raz pierwszy, widząc zagrożenie dla polskiej gospodarki, partnerzy społeczni uzgodnili wspólny pakiet działań. I co się działo przez trzy tygodnie? Przez trzy tygodnie rząd zastanawiał się, czy podjąć rozmowy. W końcu tak się stało.

Jednak tak naprawdę prace ruszyły w maju. Straciłmy dwa miesiące na to, żeby w ogóle doszło do rozmów. Jednym z warunków postawionych przez partnerów społecznych było to, aby pakiet stanowił spójną całość. Powinien on się znaleźć w jednej specjalnej ustawie obowiązującej na czas kryzysu. Mimo że premier Donald Tusk 15 maja na posiedzeniu komisji trójstronnej potwierdził, że do końca maja z 13 tematów 11 znajdzie się w pakiecie, do Sejmu trafiła ustawa odnosząca się tylko do części tematów ujętych w tym pakiecie, co już powoduje duże napięcia w relacjach z partnerami społecznymi. Bo jak na przykład można przyjmować rozwiązania zawarte w ustawie bez uwzględnienia pierwszego tematu, ujętego w pakiecie antykrzysowym partnerów społecznych, to jest programu pomocy dla osób najbardziej dotkniętych skutkami kryzysu? Nie dość, że nie ma żadnych projektów w tej sprawie, to jeszcze rząd przedstawił propozycje dotyczące zamrożenia progów dochodowych uprawniających do ubiegania się o pomoc społeczną i zasiłki rodzinne. Przypomnę, że kryterium dochodowe wynosi 504 zł i nie było zmieniane od trzech lat. A teraz proponuje na kolejne lata zamrozić tę wielkość. Uważam, że jest to działanie prowokacyjne. To oznacza, że o pomoc społeczną rodziny z dziećmi będą mogły się ubiegać tylko w wypadku osiągnięcia dochodu poniżej minimum biologicznego, mimo wcześniejszych zapowiedzi, że kryteria będą zmieniane.

Brak propozycji rozwiązań w pierwszym punkcie pakietu działań antykrzysowych, jak również w innych powoduje, że partnerzy społeczni czują się manipulowani przez stronę rządową. W ostatnich dniach bez konsultacji wypadały uzgodnione z partnerami społecznymi zapisy - chodziłoby o wprowadzenie dwunastomiesięcznego okresu rozliczeniowego czasu pracy dla wszystkich przedsiębiorców niezależnie od ich sytuacji finansowej (a uzgodniono, że będzie to dotyczyć tylko firm dotkniętych kryzysem) czy opodatkowanie bonów. To świadczy, że tak naprawdę rządowi nie zależy na pozytywnym dialogu ze stroną społeczną. A nie ma nic gorszego niż niedotrzymywanie ustaleń w sprawie rozwiązań.

Po zapoznaniu się z projektem ustawy o łagodzeniu skutków kryzysu ekonomicznego dla pracowników i przedsiębiorców należy zadać pytanie: na ile ten projekt ma pomóc przedsiębiorcom, pomóc pracownikom, a na ile jest to gra pozorów, jak to rząd chce pomagać w kryzysie?

Pierwszy przykład. Premier Donald Tusk pojechał do Stalowej Woli z wielką pompą ogłosić, że huta to klasyczny przykład firmy, która może skorzystać z subsydiowanego zatrudnienia jako alternatywy wobec zwolnień grupowych. Niestety, do czasu przyjęcia pakietu już część osób z huty została zwolnionych, szczególnie z firm, które współpracują z hutą. Poza tym nie poinformowano premiera, że warunki, jakie musi spełnić firma, żeby z tej pomocy skorzystać, są tak wygórowane i ostre, iż dla wielu będzie to barierą nie do przekroczenia - na przykład brak w chwili

składania wniosku zaległości wobec urzędu skarbowego, zaległości wobec funduszu emerytalnego czy Funduszu Pracy. Trudno sobie wyobrazić, aby firma, która ma kłopoty i chce skorzystać z pomocy, nie miała zadłużenia. Dotyka to między innymi Huty Stalowa Wola. Praktycznie firmy takie nie będą mogły skorzystać z szumnej zapowiedzi pomocy. Jeden z zapisów mówi o tym, że aby skorzystać z pomocy, przedsiębiorca musi udowodnić średni spadek obrotów gospodarczych, w szczególności spadek zamówień, sprzedaży, o nie mniej niż o 30 procent, liczony w ciągu czterech ostatnich kwartałów przed złożeniem wniosku, i to w stosunku do okresu od 1 lipca 2007 r. do 30 czerwca 2008 r. Jest to niezwykle restrykcyjny przepis, który znacznie utrudni korzystanie z tej ustawy. Można z tego artykułu podać inne przykłady, ale nie zmienia to generalnej oceny, że są to przepisy bardzo restrykcyjne.

Inną kwestią sporną, zwłaszcza ze strony związków zawodowych, jest wprowadzenie dwunastomiesięcznego okresu rozliczeniowego czasu pracy. Był to bardzo trudny punkt pakietu, na którym zależało pracodawcom, a związki zawodowe były przeciwnie, obawiając się, że ten przepis będzie nadużywany przez pracodawców.

W końcu zgodzono się, aby ten przepis obowiązywał tylko w tych przedsiębiorstwach, które dotknął kryzys. Niestety, w projekcie jest zapis, który umożliwia stosowanie dwunastomiesięcznego okresu rozliczeniowego czasu pracy wszystkim przedsiębiorcom, niezależnie od ich sytuacji finansowej. To powoduje, że bez względu na stosowany wcześniej system indywidualnego rozkładu czasu pracy pracownika, pracodawca byłby upoważniony do swobodnego dysponowania jego czasem, z wyłączeniem norm ochronnych kodeksu pracy. Można sobie wyobrazić pracę dwunastogodzinną w ciągu dnia bez płacenia za godzinę nadliczbową, w skrajnych przypadkach do 72 godzin tygodniowo, byle tylko była zachowana norma jedenastogodzinna czasu na wypoczynek, czyli może być podejmowana praca w różnych godzinach, w różnym czasie dobowym. Dlatego to rozwiązanie może dotyczyć tych przedsiębiorstw, które faktycznie przeżywają kryzys, a nie powinno obejmować wszystkich przedsiębiorstw.

Chciałbym jeszcze zwrócić uwagę na jeden temat z projektu ustawy, który też był bardzo ważnym elementem negocjowanego pakietu antykrzysowego, a mianowicie stabilizację zatrudnienia poprzez ograniczenie stosowania umów na czas określony. Wiemy, że jest to duży problem, jesteśmy tu jednym z liderów wśród państw Unii Europejskiej, bo umowy na czas określony dotyczą u nas około 30 procent ogółu zatrudnionych, a przypadki zawierania umów na 20-letni okres też w naszym kraju występują. Stąd szczególnie stronie związkowej zależało na unormowaniu tej sprawy. Niestety w projekcie ustawy proponuje się 24-miesięczny okres zawierania umów na czas określony. Ustawa ma być przyjęta - przypomnę - na okres przejściowy, do 2011 r. Można sobie wyobrazić, że pracodawcy będą w tej chwili zawierali umowy właśnie na te dwa lata, a nie na czas nieokreślony, tym bardziej że nie będzie to dotyczyło umów zawartych przed wejściem ustawy w życie. Dlatego umowy, które są dzisiaj zawarte na kilkunastoletnie okresy, dalej będą obowiązywały.

Przypomnę, że umowa na czas określony różni się od umowy na czas nieokreślony m.in. tym, że okres wypowiedzenia jest dwutygodniowy. W Hiszpanii, która w krajach Unii Europejskiej miała największy odsetek umów na czas określony, w tej chwili w porozumieniu ze stroną społeczną stosuje się zachęty finansowe, aby odchodzić od umów na czas określony na rzecz umów na czas nieokreślony, żeby poprawić poczucie bezpieczeństwa pracowników.

Niestety, takie rozwiązanie nie poprawi stabilności zatrudnienia, wręcz przeciwnie - utrwali istniejące patologie w tym zakresie.

Szkoda, że straciłmy tak dużo czasu. To rząd Donalda Tuska był i jest odpowiedzialny za przygotowanie rozwiązań antykrzysowych. Nic poza brakiem dobrej woli rządu nie stało na przeszkodzie, aby pozytywnie odnieść się do pakietu antykrzysowego Prawa i Sprawiedliwości przedstawionego już w listopadzie ubiegłego roku, czy do trzynastopunktowego pakietu działań antykrzysowych przygotowanego przez partnerów społecznych.

Dzisiaj mamy projekty odnoszące się do kilku tematów z tego pakietu. Inne czekają na rozwiązania, w tym tak istotny jak program pomocy dla osób najbardziej poszkodowanych przez skutki kryzysu. Czas pokaże, jak rząd wywiąże się z danych partnerom społecznym obietnic co do dalszych prac.

Niski poziom legislacyjny przedstawionych nam projektów, restrykcyjność rozwiązań, niska wysokość dopłat stwarzają wrażenie, że odbywa się gra pozorów.

Może rządzący wychodzą z założenia, że skoro Polacy przeżyli niedawno 20-procentowe bezrobocie, to przeżyją i 16- czy 17-procentowe, a i tak będzie można się pochwalić, że rozwijamy się w stosunku do krajów Unii Europejskiej najszybciej. Tylko że dla milionów Polaków takie „najszybciej” oznacza dużo za wolno wobec poziomu naszego życia, wobec rosnącego rozwarstwienia, bezrobocia, biedy i ubóstwa.

Czas kampanii do Parlamentu Europejskiego minął. Stracono czasu na walkę z kryzysem już nie odzyskamy. Czas skończyć z grą pozorów i podjąć skuteczną walkę z kryzysem. Mam nadzieję, że Platforma Obywatelska i Polskie Stronnictwo Ludowe tego czasu nie zmarzną.

STANISŁAW SZWED

PRZEGLĄD INFORMACJI ZWIĄZKOWYCH

Ciąg dalszy ze str. II

● (15.06) W Warszawie obradował zespół problemowy przy Komisji Trójstronnej ds. budżetu, wynagrodzeń i świadczeń socjalnych. Zespół nie zaakceptował informacji o stanie realizacji programu kryzysowej pomocy dla społeczeństwa, w szczególności wsparcia rodzin najuboższych, poszkodowanych w wyniku kryzysu oraz zwiększenia środków na świadczenia socjalne z związku ze wzrostem liczby osób zwalnianych z pracy. Przedstawiciele strony społecznej stwierdzają, że strona rządowa nie podjęła żadnych działań na rzecz realizacji postulatów, dotyczących programu kryzysowej pomocy dla najuboższych rodzin, najbardziej poszkodowanych w wyniku kryzysu. Przedstawiciele strony związkowej z głębokim oburzeniem podkreślają brak propozycji rządu w zakresie podwyższenia wysokości progów dochodowych, uprawniających do świadczeń rodzinnych oraz zasiłków z pomocy społecznej. Związkowcy uważają, że poprzez blokadę środków budżetowych przeznaczonych na ten cel w aktualnie obowiązującej ustawie budżetowej, rząd dokonuje oszczędności kosztem najuboższych.

● (17.06) W Genewie rozpoczęło się zgromadzenie ogólne Międzynarodowej Organizacji Pracy, której głównym hasłem w tym roku jest światowy kryzys gospodarczy. Konferencję rozpoczął Prezydent Lech Kaczyński. - *Dzisiaj jest rzeczą niezmiernie istotną, żeby Międzynarodowa Organizacja Pracy nie tylko zwiększała swoją aktywność, ale stała się miejscem wykonywania nowych idei w stopniu większym niż dotąd* - tłumaczył Lech Kaczyński. Jak wyjaśnił, powinno się tak stać z powodu przyczyn kryzysu, który ogarnął świat w 2008 roku, a wymieniając je wskazał na swoistą sytuację w światowym sektorze finansowym oraz kryzys zaufania. Prezydent wskazywał na fakt, że w ciągu ostatnich 25 lat dominuje sposób myślenia polegający na tym, aby odchodzić od reżimu przewidzianego przez prawo pracy. Dodał, że choć w Polsce kodeks pracy w dwóch przepisach wyraźnie tego zakazuje, powszechnie funkcjonuje praktyka samozatrudnienia. - *I tutaj MOP powinna starać się zrobić jak najwięcej, aby ową praktykę groźną dla interesów świata pracy, ale także groźną dla rozwoju i unikania bezrobocia, w możliwym stopniu ograniczyć. To bardzo istotne* - mówił prezydent, życząc MOP wielu sukcesów globalnych w walce z zapaścią socjalną i bezrobociem.

● (19.06) NSZZ „Solidarność” z zaniepokojeniem stwierdza, że w ostatecznym projekcie rządowym tak zwanej ustawy antykrzysowej, skierowanej do Sejmu, bez konsultacji z partnerami społecznymi znalazły się zapisy umożliwiające wprowadzenie dwunastomiesięcznego okresu rozliczeniowego czasu pracy dla wszystkich przedsiębiorców, niezależnie od ich sytuacji finansowej. Wprowadzone zmiany oznaczają w praktyce wydłużenie czasu pracy, likwidację płatnych dodatków za nadgodziny, a tym samym znaczne obniżenie wynagrodzeń. Postępowanie takie należy uznać za cyniczne wykorzystanie kryzysu i rosnącego poczucia zagrożenia wśród pracowników dla kolejnej próby przeforsowania antypracowniczego rozwiązania. Możliwość wprowadzenia rozwiązań uderzających w pracowników dla firm niedotkniętych skutkami kryzysu stawia pod znakiem zapytania trudny kompromis osiągnięty w sprawie pakietu antykrzysowego pomiędzy pracodawcami i związkami zawodowymi 3 miesiące temu.

● (20-21.06) W Warszawie odbył się pierwszy Kongres Kobiet. W panelu poświęconym związkom zawodowym wzięła udział Danuta Wojska, pełnomocnik NSZZ „S” ds. kobiet. - *Chociaż kobiety brały udział w narodzinach „Solidarności”, działały w opozycji, uczestniczyły w transformacji, to ich problemy zostały zepchnięte na dalszy plan. Dlatego tak trudno dzisiaj wrócić do takich tematów jak równouprawnienie czy udział kobiet w życiu politycznym. Podobnie rzecz się ma w przypadku tematu kobiet a związki zawodowe. Jednak to związek zawodowy jest jedynym skutecznym narzędziem do zmiany środowiska pracy, życia pracownika dzisiaj i w przyszłości* - mówiła podczas Kongresu Kobiet, Danuta Wojska. - *Jeżeli to miejsce pracy nie jest godne, nie pozwala na godne życie, to człowiek też traci poczucie godności, dlatego kobiety powinny brać sprawy w swoje ręce* - dodała.

Pełnomocnik NSZZ „S” ds. kobiet przypomniała również, że obecny kryzys ma bardzo duży wpływ na sytuację kobiet, o czym mówi się niewiele. Kobiety szybciej tracą pracę, dłużej zostają bezrobotne, trudniej wracają na rynek pracy. Często wracając zasilają szarą strefę a w najlepszym wypadku same się zatrudniają.

● (24.06) Sekcja Krajowa Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność” oczekuje, że rząd spełni obietnice dotyczące wzrostu wynagrodzeń nauczycieli. Oświatowa „Solidarność” zwraca uwagę, że koalicja rządząca w kampanii wyborczej mówiła o dobrze zarabiających nauczycielach, zaś premier Donald Tusk obiecywał, iż podwyżki w kolejnych latach będą co najmniej dwucyfrowe. Tymczasem faktycznie zaproponowana w tych latach waloryzacja płac nauczycieli na poziomie 6,7 procent niewiele przekracza w tej chwili poziom inflacji. *Oczekujemy, że rozmowy MEN ze związkami zawodowymi doprowadzą do potwierdzenia zarówno realizacji deklarowanych w ubiegłym roku przez Rząd RP propozycji podwyżek na lata 2009 - 2010 jak i zapewnienia nauczycieli, że zagwarantowana ustawa budżetową drugi etap waloryzacji płac od 1 września roku 2009 nie jest zagrożony* - czytamy w oświadczeniu SKOiw NSZZ „S”. Oświatowa „Solidarność” domaga się równoległych rozmów na temat czasu pracy nauczycieli, po to by zrezygnować z niefortunnego, powodującego między innymi chaos organizacyjny, wprowadzenia dodatkowej godziny (niepłatnej) od 1 września, a tym bardziej z planowanej dodatkowo - drugiej takiej niepłatnej godziny w szkołach podstawowych i gimnazjach - od 1 września 2010 roku. Dlatego Sekcja Krajowa po raz kolejny zwraca się o rzeczywisty dialog w oświacie i o bezpośrednie partnerskie negocjacje. Jednocześnie Sekcja Krajowa Oświaty poinformowała, że przygotowuje ewentualne działania protestacyjne w sytuacji, gdyby rząd nie dotrzymał deklaracji placowych dla nauczycieli.